

Używanie siły przez służby specjalne. Aspekty etyczne

Punktem wyjścia niniejszych rozważań niech będą dwa stwierdzenia zaczerpnięte z codziennego doświadczenia. Jedno brzmi: „Kto nie sprzeciwia się panującej przemocy, ten ją ośmiela i rozzuchwala oraz przyczynia się do jej rozszerzenia”. Na poparcie jego prawdziwości przytacza się przykłady z historii, gdy tzw. małe złego początki, których nie doceniono, zaowocowały katastrofalną eksplozją przemocy. Drugie stwierdzenie zdaje się mieć taką samą wartość sprawdzonego w życiu doświadczenia. Brzmi ono: „Przemoc rodzi przemoc”. Ten, kto używa przemocy, staje się, czasami wbrew własnej intencji, kolejnym ogniwem w łańcuchu przemocy, kolejnym jej zarzewiem.

Trudno którejs z tych mądrościowych maksym odmówić prawdziwości. Jednak razem wzięte tworzą błędne koło, wykluczające się imperatywy. Wydają się one być paradoksem nie do rozwiązania. Obie wskazują na dramat ludzkiej egzystencji, rozpięty między szczerym umiłowaniem pokoju a bezmyślną agresją, między niechęcią do przemocy a koniecznością jej używania, między pragnieniem unikania przemocy a obowiązkiem ochrony drugich przed niesprawiedliwą agresją.

Niniejsze przemyślenia mają na celu przeanalizowanie etycznych aspektów używania siły przez służby porządkowe, specjalne i policję. Najpierw będzie trzeba sięgnąć głęboko w historię ludzkości, aby przeanalizować pytanie o zasadność istnienia takich sił. Następnie zostaną krótko naszkicowane uwarunkowania współczesnej pracy sił specjalnych od strony etycznej. Ostatnim punktem będzie próba odpowiedzi na pytanie o etyczną legitymację istnienia, działalności i użycia siły w pracy policji.

* Ks. prof. dr hab., Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; Congregatio Missionariorum a Sacra Familia — misjonarze św. Rodziny [przyp. red.]

FENOMEN AGRESJI

Istnieje wiele sposobów spojrzenia na fenomen agresji. Słowo to pochodzi wprawdzie z neutralnego łacińskiego wyrażenia *ad-gredi*, które oznacza „przystępować” (do kogoś) i określa pewien rodzaj ruchu, dynamiki skierowanej ku przodowi. Jednak zazwyczaj pod pojęciem agresji rozumiemy fizyczną lub werbalną aktywność skierowaną przeciw pojedynczym osobom lub grupom w celu wyrządzenia im szkody¹. Fenomen agresji i przemocy doczekał się licznych interpretacji ze strony nauk empirycznych. Psychologia proweniencji freudowskiej widzi w agresji jeden ze skierowanych przeciwko sobie popędów człowieka: popędu życia (*eros*) oraz popędu śmierci (*thanatos*). Wybuch przemocy w postaci popędu ku śmierci i zniszczeniu wiązałby się z brakiem umiejętności integracji oraz odreagowania piętrzącej się w człowieku agresji. Inne teorie psychologiczne widzą w agresji coś w rodzaju kompensacji kompleksu niższości i frustracji, którymi człowiek, jako istota niedoskonała, jest obarczony. Z kolei K. Lorenz widzi w agresji wrodzoną i wspólną człowiekowi oraz zwierzętom dynamikę, która w połączeniu z ludzką inteligencją może stać się niebezpieczną siłą, jeżeli nie zostanie w sposób zrytualizowany rozładowana (np. poprzez sport). Jakkolwiek wyjaśnialibyśmy agresję i przemoc, musimy zauważyć fakt powszechności fenomenu agresji oraz przemocy i to w całej historycznej pamięci ludzkości.

Dlatego też, aby odpowiedzieć na pytanie o genezę zjawiska agresji i przemocy, warto przyjrzeć się prastarej mądrości, jaką ludzkość gromadziła w swoich świętych księgach. Z racji mojej profesji zapraszam do spojrzenia pod tym kątem na Biblię. Można na nią patrzeć z różnych punktów widzenia. Chrześcijaństwo widzą w niej księgę natchnioną, zawierającą Boże objawienie, Bożą wolę w stosunku do człowieka. Ale jednocześnie jest to księga, która rekapitułuje i wyjaśnia podstawowe rysy ludzkiej natury i prawa ludzkiego społeczeństwa. Szczególnie tzw. prehistoria biblijna, tzn. pierwszych jedenastu rozdziałów Księgi Rodzaju (a więc Biblii w ogóle), zdaje się odpowiadać na podstawowe pytania o pochodzenie człowieka, o sens świata oraz o przyczynę pewnych rozwojowych prawideł społeczeństwa. W tym sensie teksty te stanowią swego rodzaju „etiologię”, czyli odpowiadają na pytanie „dlaczego?” (gr. *aitia* — przyczyna): Dlaczego świat i społeczeństwo ma właśnie taką postać? Wśród wielu pytań, jakie rozbrzmiewają przez pierwsze karty Biblii, jest również pytanie dotyczące naszego tematu: dlaczego przemoc?

Biblia odpowiada na wszystkie te pytania w sobie właściwy semicki sposób. Nie przytacza ona definicji i nie udziela jednozdaniowych, matematycznie wyczerpanych odpowiedzi, lecz opowiada historie, które zawierają odpowiedzi na te podstawowe pytania ludzkości. Na pytanie dotyczące genezy przemocy Biblia wskazuje na pierwszy grzech człowieka, który powoduje katastrofalną reakcję domina,

¹ H. Weber, *Spezielle Moralthologie*, Graz-Wien-Köln 1999, s. 235–236.

i to niejako w dwóch kierunkach. Po pierwsze niszczy harmonijny stosunek zaufania do Stwórcy, a po drugie niszczy zaufanie między ludźmi. Skutkiem grzechu jest przede wszystkim to, iż człowiek musi chronić się przed drugim, musi zazdrośnie dbać o swoje interesy, aby nie zostać wykorzystanym i poniżonym. To co dzieje się po grzechu Biblia ukazuje nam jakby w postaci wzbierającego strumienia, który bardzo szybko staje się rwącym potokiem, potem zaś potężną rzeką. Jednym z tych pierwszych opowiadań jest przecież bratobójstwo Kaina, a każde nowe pokolenie ludzi dodaje do tego arsenału agresji i przemocy nowe, coraz to bardziej brutalne i bezmyślne formy. Szczytem tej fali agresji jest tutaj deklaracja jednego z dalszych potomków Kaina o imieniu Lamek: „Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani i dziecko — jeśli zrobi mi siniec. Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy” (Rdz 4, 23–24). W tym tekście uderza rażąca niesymetryczność doznanej krzywdy i dokonanej w jej wyniku zemsty. Przemoc osiąga punkt kulminacyjny, gdy nie jest niczym ograniczona, poddyktowana zaś jedynie osobistym i subiektywnym odczuciem. Przy takim podejściu funkcjonowanie społeczeństwa jest niemożliwe, gdyż każdy poważniejszy konflikt musiałby kończyć się eliminacją słabszego.

Dlatego też Biblia pokazuje nam mechanizmy, które zostały wypracowane przez ludzkie społeczności, aby ograniczyć przemoc. Jednym z nich była pewna rytualizacja użycia siły związana z koniecznością zachowania pewnych procedur, z wyznaczeniem uprawnionych do używania siły ludzi, z ustaleniem miary jej używania oraz miejsc i czasów, w których wolno jej było używać. Za krok w kierunku opanowania przemocy uznać trzeba również scedowanie decyzji o używaniu przemocy na uprawomocnionych reprezentantów społeczności. W społeczności Izraela, która bardzo długo broniła się przed zorganizowaniem się w strukturę państwową, sprawy sporne były rozstrzygane przez tzw. sędziów. Były to ujawnione w społeczności autorytety, które oprócz pełnienia funkcji przywódczej miały za zadanie rozsądzenie spraw spornych. Kiedy tak spojrzymy na biblijne teksty, dostrzeżemy znaczący — jak na ówczesne czasy — humanizm takich zasad, jak: instytucja rodzinnego mściciela, który jako jedyny był uprawniony do ścigania i pomszczenia krzywdy wyrządzonej komuś z jego rodziny; istnienie tzw. miast ucieczki, do których mógł uciec ścigany; nienaruszalność kogoś, kto chwycił się rogów ołtarza w świątyni. Jako próbę ograniczenia miary przemocy, a nie jako brutalne i prymitywne prawo odwetu, należy także uznać znaną zasadę: „Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę, oparzenie za oparzenie, rana za ranę, siniec za siniec” (Wj 21, 24–25). Zasada ta wprowadza i strzeże równowagi między doznąą krzywdą a restytucją, zapobiegając eskalacji przemocy. Punktowe użycie przemocy zapobiega jej niekontrolowanemu wybuchowi².

² Interesująca jest w tym kontekście teoria „kozła ofiarnego” R. Girarda. Twierdzi on, iż eskalacji konfliktów społecznych służyła rytualizacja przemocy w formie rytualnego zabójstwa symbolicznej ofiary (kozła ofiarnego), nad którego zwłokami dochodzi do pogodzenia rywalizujących sił. Zob. *R. Girard, La violence et la Sacré*, Paris 1972, s. 379 i n.

Zarówno teksty biblijne, jak i wiele świadectw z historii ludzkości wskazują na to, iż ograniczenie przemocy pozostaje w związku z rozwojem idei prawa, a ta z kolei jest nierozdzielnie związana z rozwojem i doskonaleniem organizacji społeczeństw³. Efektem tych wielowiekowych prób opanowania przemocy i zredukowania jej w życiu społecznym do minimum jest współczesne demokratyczne państwo. Przesadą byłoby wprowadzić stwierdzenie, iż powstanie państwa jest niejako produktem ubocznym procesu ograniczania przemocy. Korzenie państwowości leżą raczej w naturze człowieka, gdyż dopiero taka struktura pozwala mu rozwinąć wszystkie możliwości, dzięki współpracy wielu ludzi we wspólnocie państwowej. Jednak trzeba również dostrzec, że dzięki powstaniu państwa ślepa przemoc mogła zostać ograniczona do minimum.

POLICJA A PRZEMOC DZISIAJ

Potoczny język polski, idąc za tradycyjnym podziałem, rozgranicza uprawnione i nieuprawnione użycie środków przymusu zewnętrznego. Jeżeli mamy do czynienia z bezmyślnym, skierowanym na destrukcję i niesprawiedliwym użyciem takich środków, to określa się je mianem przemocy (łac. *violentia*). Gdy natomiast środków takich używa uprawniona do tego instytucja w określonych i społecznie zaakceptowanych granicach, wtedy mówimy o użyciu siły (łac. *potestas*)⁴. Słowa „przemoc” i „siła” mają tu więc znaczenie wartościujące, a nie tylko opisujące. Współczesne państwo próbuje przeciwdziałać niedbającej o godność ludzką i skierowanej przeciwko porządkowi oraz pokojowi społecznemu przemocy. Dzieje się to poprzez prawo, które ma za zadanie regulować życie społeczne oraz zapewniać sprawiedliwość i poszanowanie godności każdego członka społeczeństwa. Najogólniej moglibyśmy określić istotę prawa jako przyporządkowanie wartości i dóbr do osoby ludzkiej lub też do wspólnoty osób. Osoby te albo już posiadają te wartości i dobra, albo też mogą się ich domagać, podczas gdy inni ludzie powinni je respektować. Stąd też prawom jednych odpowiadają obowiązki innych i na odwrót.

Dotykamy tutaj sedna etycznej argumentacji, na której opiera się każda legitymacja użycia siły przez prawowitą władzę. Zasadza się ona na konieczności ochrony podstawowych dóbr każdej osoby ludzkiej, do których należy prawo do życia, do cielesnej integralności oraz do poszanowania innych istot-

³ Zob. R. Schwager, Eindrücke von einer Begegnung [in] Gewalt und Gewaltlosigkeit im Alten Testament, (Hrsg.) N. Lohfink, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 217–220.

⁴ Por. G. Putz, Gewalt [in] Lexikon der christlichen Moral, Innsbruck-Wien 1990, s. 274 i n.

nych dóbr. Ponieważ zgodnie z przekonaniem o równości wszystkich ludzi w tym, co dotyczy ich godności, każdy człowiek ma prawo do tego, aby bronić się przed niesprawiedliwym agresorem, tzn. przed kimś, kto w sposób nieuprawniony zagraża jego życiu, integralności cielesnej lub próbuje pozbawić go istotnych dóbr osobistych. Obrona tych dóbr może sięgać aż do użycia siły, które nie jest po prostu taką samą formą przemocy, jak użycie jej przez agresora. Użycie siły proporcjonalne do przemocy użytej przez agresora jest rzeczywiście czymś w rodzaju skierowania jego własnej agresji przeciwko niemu samemu. W praktyce współczesnego państwa poszczególni obywatele mogą korzystać z powyższego prawa jedynie w sytuacjach wyjątkowych.

Zgoda na utworzenie demokratycznego państwa istotnie oznacza przekazanie przez obywateli prawa do dochodzenia własnych sprawiedliwych roszczeń, szczególnie gdy w grę wchodzi użycie siły, w ręce prawowitej władzy i jej organów oraz poddanie się obywateli ustalonym regułom postępowania w sytuacjach konfliktowych. Ma to ogromne znaczenie dla ograniczenia używania przemocy. Jeżeli prawo dopuszczałoby możliwość samodzielnego dochodzenia swoich uprawnień przez poszczególnych obywateli, groziłoby to niekontrolowanym wybuchem przemocy lub też panowaniem prawa silniejszego.

Aby móc skutecznie spełniać swoją porządkującą funkcję, prawowita władza ma prawo zagrozić użyciem, w ekstremalnym zaś przypadku również użyć siły wobec tych, którzy naruszają promulgowany porządek prawny. Takie zinstytucjonalizowane użycie środków przymusu zewnętrznego uczestniczy w intencjonalności samego prawa. Nie jest nigdy celem samym w sobie, lecz zmierza, jak prawo, do zapewnienia pokojowego współżycia wszystkich obywateli, a także do zagwarantowania poszanowania ich praw. Fakt istnienia zorganizowanej i uporządkowanej przez prawo społeczności stanowi warunek wolności i równości obywateli oraz demokratycznego przeznaczenia dobra wspólnego⁵. Monopol na używanie siły państwo sprawuje za pomocą policji, armii czy też innych sił porządkowych. Instytucja używająca siły w sposób dozwolony partycypuje w uprawnieniach, jakie posiada prawomocna władza państwowa. Ta, wprawdzie nie jedyna, lecz specyficzna prerogatywa władzy państwowej jest w państwie prawa dyscyplinowana i ograniczana przez zapewnienie obywatelom poszanowania ich wolności. Gwarancjom tym odpowiada zakaz używania siły przez osoby prywatne. Przejmaje on obowiązywać jedynie w sytuacji obrony koniecznej. Państwo ze swej strony ma obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim obywatelom. Monopol na używanie siły stanowi więc próbę instytucjonalnego przezwyciężenia samosądów i pokojowego rozwiązywania konfliktów. Patrząc z religijnego punktu widzenia, tam gdzie prawowita władza państwowa troszczy się o zachowanie opierającego się na szacunku dla godności człowieka pra-

⁵ W. Korff, Gewalt. III. Theologisch-ethisch [in] Lexikon für Theologie und Kirche, Bd. 4, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1995, kol. 611–614.

wa, tam jej służba staje się „służbą Bożą” (por. Rz 13,4), tzn. zgodną z wolą i zamysłem Bożym⁶.

Te zasadnicze punkty wyznaczają etyczne ramy legitymacji pracy policji wraz z możliwością zagrożenia użycia lub też rzeczywistym użyciem siły. Taki idealny stan może być, i oczywiście bywa, zachwiany przez nadużycie władzy i kompetencji. Nawiązując do przedstawionej wyżej historycznej genezy przemocy w stosunkach międzyludzkich, można by stwierdzić, iż jej główny korzeń — grzech — może destruktywnie wpłynąć również na kształt i pracę organów powołanych do utrzymania porządku. Jaskrawymi przykładami nadużycia podstawowych zadań policji i innych służb porządkowych oraz jej instrumentalizacji jest użycie potencjału policji przez niesprawiedliwą władzę dla wymuszenia bezprawnych i nieszanujących godności ludzkiej ustaw. Każda władza zakłada istnienie i obowiązywanie prawa. Jeżeli więc władza łamie prawo, traci też swój monopol na używanie siły, a gdy czyni to mimo wszystko, siła staje się przemocą wobec obywateli. Gdy policja przekształca się w system przemocy, traci wtedy etyczne i prawne podstawy usprawiedliwiające jej istnienie. W takich warunkach służby porządkowe tracą prawo do usprawiedliwionego używania siły. Jest to sytuacja niebezpieczna, gdyby bowiem prawo dochodzenia własnych roszczeń z użyciem siły zostało na powrót przekazane poszczególnym obywatelom, oznaczałoby to powrót do struktur przedpaństwowych i groziło niebezpieczeństwem eskalacji przemocy.

Z racji wykonywanej służby na rzecz społeczeństwa policja partycypuje w autorytecie władzy, chociaż sama władzy nie stanowi. Zachowanie zasad etycznych w obchodzeniu się z tym autorytetem jest bardzo istotne, szczególnie wtedy, gdy rozpatrujemy je w kontekście możliwości używania przemocy. Warto więc przypomnieć kilka głównych zasad etycznych, które wiążą się z każdą instytucją obdarzoną społecznym autorytetem. Instytucja taka musi, po pierwsze, być gotowa do przedsięwzięcia uzasadnionych i skutecznych środków dla dobra społeczności, której służy. Po drugie, aby mogła to czynić, musi posiadać odpowiednie rozeznanie i doświadczenie, które zasada się nie tylko na własnych zawodowych kompetencjach, lecz na prawdziwym dialogu ze społeczeństwem. Takiemu postępowaniu, po trzecie, przeczy ograniczenie się do jednostronnego podkreślenia jedynie zawodowej kompetencji i nastawienie autorytarne, gdyż może ono rodzić brak zaufania, reakcje sprzeciwu oraz dystansu. Po czwarte duże znaczenie ma konkretne używanie władzy, które nie może być nigdy naznaczone egoistycznym nastawieniem. Zawiera się w tym także gotowość do zastosowania koniecznych dla dobra społeczeństwa, choć niepopularnych środków. Po piąte podstawową sprawą jest w każdej sytuacji szacunek dla godności każdego człowieka, a także odpowiednie do tego postępowanie. To nie porządek państwowy i jego zachowa-

⁶ Por. Deutsche Bischofskonferenz, *Leben aus dem Glauben. Katholischer Erwachsenen-Katechismus*, Bd. 2, Bonn 1995, s. 321.

nie powinny być celem działań podejmowanych przez władzę, lecz to osoba ludzka jest celem i jej rozwojowi oraz bezpieczeństwu ma służyć państwo i prerogatywy, które posiada.

W jakim sensie można by te etyczne zasady dotyczące każdej instytucji obdarzonej autorytetem społecznym odnieść do pracy policji? Na pierwszy rzut oka może się wydawać, iż nakładanie na policję wielu zasad etycznych paraliżuje jej skuteczną pracę, obwarowywanie zaś dozwolonego używania przez nią siły różnymi warunkami uniemożliwia efektywne ściganie przestępców. Praca policji jest rzeczywiście zupełnie inna niż jeszcze przed kilkudziesięciu laty, kiedy sama obecność policjanta wystarczała do zaprowadzenia dyscypliny. Świat przestępczy posługuje się coraz bardziej wyrafinowanymi metodami, a używając przemocy, nie przestrzega żadnych etycznych zasad. Działa przy tym często na skalę międzynarodową. Domaganie się od policji wielkiej transparentności i dialogu ze społeczeństwem nie oznacza oczywiście, iż powinna ona zrezygnować z niezbędnych w jej pracy wymagań tajności. Dla zachowania społecznego autorytetu istotna jest jednak społeczna kontrola, aby każdy obywatel mógł mieć pewność, że ma w osobie policjanta stróża porządku i sprawiedliwości, a nie zaś tylko kogoś, kto ma możliwość legalnego użycia siły i może się nią posługiwać według swojego uznania. Jako niemającą pokrycia w rzeczywistości iluzję trzeba uznać pogląd, iż powiększenie asortymentu stosowanych środków przymusu fizycznego może wpłynąć mobilizująco na społeczeństwo i będzie miało działanie odstrasżające dla potencjalnych przestępców. Takim argumentem posługują się np. zwolennicy kary śmierci, którzy uważają, iż jej wprowadzenie znacznie zmniejszyłoby liczbę ciężkich przestępstw. Żadne z dokonanych do tej pory badań nie potwierdziło takiego przypuszczenia. Na ograniczenie aktów przemocy nie wpływa zwiększona represyjność kar i środków przymusu zewnętrznego, lecz skuteczność organów ścigania. To nie perspektywa surowej kary działa odstrasżająco na potencjalnego przestępcę, ale prawdopodobieństwo, że zostanie złapany i ukarany. Im skuteczniej zatem działa policja w wykrywaniu przestępstw oraz im mniejsze jest prawdopodobieństwo, iż jakieś przestępstwo nie zostanie wykryte, tym wyższa jest psychologiczna bariera, jaką musi pokonać ktoś, kto planuje przestępstwo.

SIŁA ZA PRZEMOC — JEDYNA ODPOWIEDŹ?

Z powyższych rozważań mogłoby wynikać, iż odpowiadanie siłą na przemoc, jeżeli tylko zostają zachowane podstawowe zasady etyki i prawa człowieka, stanowi wystarczającą reakcję na wzrastającą agresję społeczną. Jest jednak oczywiste, że takie nastawienie pozostałoby jedynie na poziomie łagodzenia skutków, podczas gdy właściwe przyczyny pozostałyby nietknięte. Dlatego też coraz czę-

ściej podkreśla się konieczność pracy wychowawczej idącej w kierunku eliminowania agresji i wypracowywania pokojowych form rozładowywania napięć społecznych. Brutalna siła jako jedyna odpowiedź na przemoc może tylko doprowadzić do nakręcenia spirali przemocy, do swego rodzaju „wyścigu przemocy”.

Celem porządku prawnego, gwarantowanego przez państwo, które do jego ochrony posługuje się policją, nie są jedynie działania defensywne takie, jak: przeciwdziałanie nadużyciom, zapobieganie rozbiciu państwowej wspólnoty i ochrona obywateli przed brutalną przemocą. Celem prawa jest również koordynacja oraz wykorzystanie wszystkich pozytywnych sił społecznych, całego potencjału dobra obecnego w społeczeństwie. Monopol na używanie siły, jakim posługuje się policja, łączy się zatem z obowiązkiem działań w kierunku przeciwdziałania agresji i przemocy. Prewencja również w tej dziedzinie jest działaniem, które przynosi efekty na dłuższą metę.

Zanim zostanie rozwinięty temat wychowania do pokoju, pragnę jeszcze raz powrócić do Biblii, która jest w stanie dać wartościowe impulsy w tym kierunku. Ludzkość zawsze wiedziała o tym, że agresja i przemoc rodzą się najpierw w człowieku, mówiąc językiem biblijnym — w ludzkim sercu — i tam też, u jej źródła, należy rozpocząć walkę z nią. Oprócz wspomnianych wyżej prób strukturalnego ograniczenia przemocy przez prawodawstwo i ograniczanie miary dozwolonego użycia siły Biblia podkreśla konieczność wewnętrznej pracy, aby wyeliminować agresję i przemoc w zarodku. Świadkiem dosyć oryginalnych i ciekawych prób jest biblijna Księga Psalmów. Jako ksiądz codziennie odmawiam kilka spośród stu pięćdziesięciu psalmów zawartych w tej księdze, jak to jest przewidziane w modlitwie brewiarzowej. Teksty te są starodawne, niektóre porównania i obrazy niezrozumiałe. Prawdziwym problemem stają się jednak tzw. psalmy przeklinające, teksty, których autorzy proszą Boga o karę dla sprawców krzywd, jakich doznali. Aby teksty te prawidłowo rozumieć, trzeba je widzieć w kontekście czasów, w których powstały. Kiedy patrzymy na nie z naszej perspektywy, wydaje nam się, iż nie tylko nie ma w nich cienia pokojowego nastawienia, lecz że są wręcz przepojone duchem przemocy i agresji. Jednak z perspektywy niczym nieograniczonej, brutalnej przemocy wydają się one być czymś w rodzaju scedowania dokonania zemsty na Boga. Tym samym ktoś, kto zgodnie z umysłowością tamtych czasów miał prawo do zemsty, rezygnuje z niej, przekazując jej wykonanie Bogu. Czyniąc tak, musi się jednak liczyć z tym, iż Bóg, którego zna jako sprawiedliwego, ale jednocześnie miłosiernego, inaczej postąpi z krzywdzicielem niż proszący tego by sobie życzył. Już sam fakt powierzenia doznanej krzywdy Bogu zawiera w sobie pewne wystudzenie emocji, uzyskanie dystansu do doznanego zła. Obojętnie, jak ocenimy taki zabieg, jest on próbą ograniczenia realnej przemocy, może nieporadną, ale skuteczną⁷.

⁷ Por. *L. Ruppert*, *Klagelieder in Israel und Babylonien — verschiedene Deutungen der Gewalt [in] Gewalt und Gewaltlosigkeit im Alten Testament*, (Hrsg.) *N. Lohfink*, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 130–140, 153.

Zabieg ten dobrze pasuje do głównych linii rozwojowych Biblii. Jest prawdą, że Biblia zawiera wiele krwawych opisów używania przemocy, jednak muszą być one rozumiane nie jako sankcjonowanie jej używania, lecz raczej jako demaskowanie jej prawdziwego zasięgu, jej przyczyn i skutków. Najstarsze tradycje biblijne ukazują przemoc jako esencję wszystkich grzechów, jako grzech w pełnym tego słowa znaczeniu⁸. Dlatego też wiele tekstów biblijnych nawołuje do wyrzeczenia się przemocy. Postawa ta przyjmuje postać osoby w Jezusie Chrystusie. Już w niektórych tekstach Starego Testamentu dopatrzeć się można czegoś w rodzaju antycypacji postawy Jezusa, wolnego od stosowania przemocy i będącego osobą pełną miłości i pokoju. Gdy czyta się prorocką wizję Micheasza czy też Izajasza, wyczuwa się tego samego ducha, jakim tchnie „Kazanie na Górze”: „(...) i przekazują miecze swe na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza i nie będą się więcej sposobić do wojny” (Mich 4,3; zob. też Iz 2,4). Ta prorocza wizja, która wyraża tęsknotę ludzkości za sprawiedliwością i pokojem, nie może być rozumiana jedynie jako swego rodzaju apel moralny dla pojedynczych ludzi, ale jako wezwanie skierowane do całego Ludu Bożego. Kontekst tych zapowiedzi jest ściśle związany z oczekiwanym Mesjaszem, z nowym czasem, jaki wraz z nim nadejdzie, z czasem, w którym cały lud Izraela dozna przemiany i stanie się ludem pokoju. Stary Testament jest zbiorem ksiąg Ludu Wybranego i dlatego w pierwszym rzędzie jest adresowany do wspólnoty, a dopiero w jej łonie — do pojedynczego wiernego. Tak też apele o pokój i ograniczenie przemocy są zaadresowane do całego Ludu, a nie są jedynie moralizującymi apelami do pojedynczych wierzących. Personifikacją tych oczekiwań i proroctw jest Sługa Jahwe z Księgi Izajasza (Iz 42–53). Pieśni o Słudze Jahwe pokazują, w jaki sposób Bóg zaprowadza swoje królowanie w świecie — nie przemocą, ale poprzez swego bezbronnego i wzgardzonego Sługę. Wbrew pozornej klęsce swój cel Sługa Jahwe osiąga właśnie przez to, iż całkowicie zdaje się na Boga, rezygnując z odpowiedzi przemocą na przemoc⁹.

Szczytem tego procesu wychowania do wyrzeczenia się przemocy jest znany tekst z „Kazania na Górze” Jezusa, tekst mówiący o nadstawieniu drugiego policzka zamiast dokładnie odliczonej zemsty (Mt 5, 39 n). Odpowiednim do niego komentarzem są słowa św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Wskazywanie na takie teksty w kontekście referatu na temat używania siły przez policję może wprawić w zdumienie. Moim celem nie jest bynajmniej sugerowanie, iż policja powinna kierować się tą zasadą wobec groźnych prze-

⁸ *N. Lohfink*, *Unsere großen Wörter. Das Alte Testament zu Themen dieser Jahre*, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 217.

⁹ *E. Haag*, *Die Botschaft vom Gottesknecht. Ein Weg zur Überwindung der Gewalt [in] Gewalt und Gewaltlosigkeit im Alten Testament*, (Hrsg.) *N. Lohfink*, Freiburg-Basel-Wien 1983, s. 159 i n.

stępców. Logika nadstawiania drugiego policzka byłaby wtedy doprowadzona do absurdu. Jednak nie wolno zapominać, iż używanie siły, obojętnie przez kogo i w jakim celu, może być uznane jedynie za zło konieczne, a nie za normalny i całkowicie bezproblemowy sposób załatwiania konfliktów. Dlatego konieczna jest swego rodzaju taktyka, która nie ogranicza się do promowania coraz to skuteczniejszych form stosowania siły wobec przestępców, lecz usiłuje przeciwdziałać agresji przez ukazywanie zgubnej logiki, jaką kieruje się przemoc. Rozumienie problemu przemocy jedynie z perspektywy skutecznego jej tłumienia łatwo przekształcić w spoglądanie na społeczeństwo jako na zbiorowisko aktualnych lub potencjalnych przestępców, tych zdemaskowanych lub też tych, których trzeba zdemaskować. Dlatego w duchu wspomnianych przed chwilą zasad „Kazania na Górze” należy promować wszelkie formy i techniki rozwiązywania konfliktów bez użycia siły. Elementem wychowania do pokoju będzie na pewno promowanie postaw szacunku dla ludzi odmiennych poglądów i kultur.

Być może nie bez znaczenia jest tutaj również ideał policjanta w kontekście użycia siły, widziany nie od strony oczekiwań społecznych, lecz od strony samej policji. Nie chodzi mi tutaj o naiwny obraz policjanta i jego pracy z dziecięcymi i młodzieńczymi marzeniami, ale o pewną wizję pracy policji, która — być może jedynie *implicite* — jest zakładana w programach dydaktycznych i wychowawczych, realizowanych podczas kształcenia. Paleta możliwych modeli może sięgać tutaj od mocno zbudowanych i dobrze wyszkolonych ekspertów walki wręcz, których koronnym argumentem jest ich fizyczna siła i sprawność, aż po obraz kompetentnych funkcjonariuszy, którzy oprócz umiejętności fachowego stosowania środków przymusu umieją również w inny sposób rozwiązywać zastane konflikty. Szkolenie w kierunku minimalizacji użycia siły nie musi być wcale równoznaczne z osłabianiem gotowości funkcjonariuszy do jej usprawiedliwionego stosowania, gdy zostaną wyczerpane wszystkie inne środki. Trzeba pamiętać o tym, iż celem i ideałem, który wprawdzie jest nieosiągalny (nie miejmy co do tego złudzeń), jest społeczeństwo, w którym użycie przemocy w jakiegokolwiek postaci byłoby powszechnie uważane za nieludzki i niecywilizowany sposób rozwiązywania konfliktów.